

Lubaszenko na miesiąc



• 17 sierpnia 2022 r. Olaf Lubaszenko podczas oficjalnej prezentacji przed powołaniem na dyrektora Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie. Z prawej prezydent miasta Krzysztof Matyjaszczyk, z lewej jego zastępca odpowiedzialny za kulturę Jarosław Marszałek FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Murem za Olafem” – takie zdjęcie umieścił na Facebooku teatr, gdy Lubaszenko złożył rezygnację po ledwie miesiącu dyrektorowania. Teatralna „Solidarność” oskarża wiceprezydenta Jarosława Marszałka o storpedowanie prób rozwiązania sytuacji.

Dorota Steinhagen

Z wyjaśnień, które „Wyborcza” uzyskała od Aleksandra Wiernego, naczelnika miejskiego wydziału kultury (teatr podlega miastu), przyczyny nagłej i szybkiej rezygnacji Lubaszenki były formalne. Zgodnie z ustawowymi zapisami nie wolno mu łączyć stanowiska dyrektora z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Ze słów Wiernego wynika, że ze względu na wcześniejsze zobowiązania nowy dyrektor nie ma możliwości wygaszenia swojej działalności, stąd konieczność rezygnacji.

„PEWNE SPRAWY NIE SĄ CZARNO-BIAŁE”

– To raczej samo przez się zrozumiałe, że znany aktor i reżyser, jeśli nie ma nigdzie formalnego angażu, to prowadzi jednoosobową firmę – ocenia jeden z naszych rozmówców (pragnie zachować anonimowość). – Pan Lubaszenko mógł nie wiedzieć, że istnieje taki zakaz. Ale na stanowisko nie został powołany po konkursie! To miasto się do niego zwróciło z propozycją. I to miasto powinno było wiedzieć o takim zakazie. I ostrzec o nim przyszłego dyrektora.

– Pewne sprawy nie są czarno-białe – tak zdjęcie umieszczone na swoim Facebooku, identyczne jak na profilu teatru, komentuje

Teresa Dzielska, aktorka i szefowa działającego w teatrze związku zawodowego.

Zdjęcie z napisem „Murem za Olafem” pojawiło się po tym, jak Częstochowa.wyborcza.pl jako pierwsza poinformowała o rezygnacji Lubaszenki, a wkrótce Dzielska zamieściła pismo podpisane przez nią jako szefową OM NSZZ „Solidarność” w teatrze i jej zastępcę Mariusza Korka.

WICEPREZYDENT NIE CHCE ROZMAWIAĆ

W oświadczeniu można przeczytać, że dzień po podpisaniu umowy z miastem, czyli 2 września, „dział kadr teatru zasygnalizował dyrektorowi Lubaszenko, że w razie prowadzenia działalności gospodarczej będzie należało ją zawiesić lub zamknąć w ciągu 30 dni od podpisania umowy”.

„Po pierwszych konsultacjach z pracownikami urzędu miasta nasz dyrektor otrzymał informacje, że przepisy o działalności gospodarczej jego nie obowiązują. Niestety po kilku dniach uzyskał kolejne informacje z urzędu miasta, które były zgoła inne – przepisy te w jego przypadku jednak obowiązują” – czytamy w oświadczeniu.

Dzielska i Korek informują, że teatr próbował znaleźć rozwiązanie, ale ta inicjatywa „została storpedowana przez wiceprezydenta Jarosława Marszałka”. Wobec braku możliwości rozmowy z wiceprezydentem Lubaszenko złożył rezygnację.

Oświadczenie pojawiło się też na oficjalnym profilu teatru. Magistrat ani wiceprezydent Marszałek go nie komentują.

BĘDZIE TYMCZASOWY DYREKTOR?

– Jesteśmy wściekli i zdezorientowani – mówi „Wyborczej” pracownicy częstochowskiej sceny. – Teatr taki jak nasz, z prawie stuletnią tradycją, to machina. Trzeba planować repertuar. Trzeba przygotowywać premiery. Sezon się zaczął, a my nic nie wiemy.

O tym samym w swoim oświadczeniu piszą związkowcy: – Instytucja może zostać na kolejny sezon bez właściwego dyrektora naczelnego i artystycznego.

Niezależnie od tego, kto odpowiada za sytuację, jest ona dla teatru faktycznie bardzo trudna. Formalnie jeszcze rządzi nim Olaf Lubaszenko, ale tylko do chwili, kiedy do magistratu wpłyną wszystkie wymagane opinie na temat jego odejścia.

Jak „Wyborczą” informuje naczelnik Wierny, pierwsza już jest, od jednego z działających w teatrze związków zawodowych. Związkowcy wprawdzie przyjmują do wiadomości konieczność rozwiązania umowy z dyrektorem Lubaszenką z powodów formalnych, ale przekonują, że przez ten miesiąc, który spę-

dził w Częstochowie, dał się poznać z bardzo dobrej strony.

Jak ustaliliśmy nieoficjalnie, w urzędzie miasta trwają nerwowe poszukiwania kogoś, kto pokierowałby teatrem do chwili wyłonienia nowego dyrektora. Można tego dokonać albo przez konkurs, albo po uzyskaniu wszystkich koniecznych zgód, w tym Ministerstwa Kultury. Według tej drugiej formuły na czele Teatru im. Mickiewicza stanął właśnie Olaf Lubaszenko: gdy ponawiany konkurs nie przyniósł rezultatu, miasto zwróciło się do aktora z propozycją objęcia częstochowskiej sceny.

Tak czy inaczej procedura wyłonienia kolejnego dyrektora jest długotrwała, a sezon teatralny trwa. Stąd pomysł, by na ten czas powołać kogoś, kto będzie pełnił obowiązki dyrektora.

Nie jest wykluczone – ale jeszcze nie zostało to postanowione – że będzie to ktoś, kto obecnie jest zatrudniony w magistracie. Ponoć do decyzji jest coraz bliżej.

LUBASZENKO CHCE WSPÓŁPRACOWAĆ

Pełniący obowiązki dyrektora ma pełnię praw do podejmowania decyzji związanych z funkcjonowaniem powierzonej mu placówki. W tym np. zatrudnienia zastępcy, którym mógłby być Olaf Lubaszenko, bo wicedyrektorowi teatru ds. artystycznych prawo posiadania firmy nie zabrania.

Z informacji płynących z magistratu wynika, że Lubaszenko nadal deklaruje chęć współpracy z Teatrem im. Adama Mickiewicza. Raczej potwierdza to jego decyzja, bo na razie o sprawie nie chce rozmawiać.

– Dopóki jest nadzieja na pozytywne rozwiązanie, nie chciałbym komentować sytuacji – odpowiedział „Wyborczej” w krótkiej rozmowie telefonicznej. ●

*Nie jest wykluczone,
że tymczasowym dyrektorem
teatru będzie ktoś, kto obecnie
jest zatrudniony
w urzędzie miasta*